



tekst

AGNIESZKA KOCZNUK

redaktor wydania

Pamiętajmy o historii i ofiarach wojny, o tych, którzy przeżyli obozową gehennę. Wśród nich jest płocczanin Eugeniusz Rudziński, więziony w Auschwitz aż cztery lata. O jego dramatycznych losach i niezwykłej historii piszemy na str. VI i VII. Pamiętajmy także o bezdomnych – zima to dla nich najcięższy czas w całym roku, dlatego zaglądamy do noclegowni, którą prowadzi parafia św. Stanisława Kostki w Rypinie. Dziś w całej diecezji odbywa się zbiórka na rzecz poszkodowanych w wyniku trzęsienia ziemi w Haiti. Pamiętajmy również o nich!

Tydzień Ekumeniczny w Płocku

Są razem

Tego spotkania nie mogło zabraknąć: **od lat katolicy, mariawici, prawosławni i protestanci w Płocku modlą się wspólnie o jedność.** W tym roku razem modlili się również za Żydów.

Spotykamy się na początku nowego roku. To dobry znak dla wszystkich ludzi, aby z nadzieją patrzyli na Kościół, który chce jedności i o nią się modli – powiedział na rozpoczęcie obchodów tygodnia ekumenicznego Ludwik Jabłoński, biskup naczelny Kościoła Starokatolickiego Mariawitów.

– Nasze spotkania i modlitwy będą wypełnieniem przykazania Pańskiego – dodał ks. Eliaz Tarasiewicz z parafii prawosławnej, a ks. Artur Woltman ze wspólnoty protestanckiej mówił: – W tych dniach chodzi o nasze opamiętanie, nawrócenie, abyśmy stali się świadkami Jezusa zmartwychwstałego.

Tydzień ekumeniczny rozpoczęto modlitwą nieszpórów. – Ona łączy nas między sobą i z naszymi starszymi braćmi w wierze, Żydami, o których szczególnie pamiętamy w Dniu Judaizmu – powiedział w czasie nabożeństwa ks. Wojciech Góralski.

– W prosty, ale wymowny sposób rozpoczęliśmy ten czas. Położyliśmy pierwsze ekumeniczne akcenty. To jedność ambony, kiedy „braterskie słowo” głoszą duchowni wszystkich Kościołów chrześcijańskich obecnych



Duchowni Kościołów chrześcijańskich w Płocku przed tygodniem spotkali się w Wyższym Seminarium Duchownym

w Płocku; w nieszpórach modliliśmy się Psalmami w przekładzie Franciszka Karpińskiego, których piękno i forma są wszystkim znane i bliskie; pamiętaliśmy o Żydach, bo przecież 7 tys. obywateli Płocka pochodzenia żydowskiego zginęło w czasie ostatniej wojny. Wreszcie spotkaliśmy się w seminarium duchownym, które jest bliskie katolikom i mariawitom – mówił ks. Henryk Seweryniak, odpowiedzialny za diecezjalne duszpasterstwo ekumeniczne.

Ks. Włodzimirz Piętko

Komu ufamy?



Kościółowi w Płocku „zdecydowanie ufa” 19,7 proc. mężczyzn i 23,7 proc. kobiet. Wśród grup wiekowych 32,4 proc. to osoby powyżej 60. roku życia, 10,9 proc. w wieku 25–39 lat

Spośród instytucji i organizacji płocczanie najbardziej ufają Kościołowi (59,9 proc.) i stowarzyszeniom (58,1 proc.) – wynika z badań przeprowadzonych w trzydziestu dwóch największych miastach Polski.

Ankieterzy pytali, jak oceniamy swoje miejsce zamieszkania, komu ufamy i jak oceniamy władze samorządowe. Z badania wynika jednocześnie, że jesteśmy nieufni do ludzi: jedynie nieco ponad 5 proc. płocczan uważa, że zdecydowanie można ufać ludziom.

– Cieszy nas wysokie poparcie dla Kościoła. To dobry znak dla duszpasterzy, że mimo różnych wyzwań, jesteśmy ludziom potrzebni. To nas mobilizuje, aby nie tracić ducha – mówi kanclerz płockiej Kurii ks. Mirosław Milewski.

Dzień pełen wrażeń



Kolędników misyjnych było nie tylko widać, ale i słyszeć dzięki śpiewom, prowadzonym przez kleryków z koła misyjnego, którego opiekunem jest ks. Henryk Seweryniak

DIECEZJA. 16 stycznia w Płocku odbyło się spotkanie Kolędników Misyjnych. Dla ponad 200 młodych przyjaciół misji był to dzień pełen wrażeń. W katedrze uczestniczyli we Mszy św., sprawowanej przez bp. Piotra Libere, który towarzyszył im podczas wizyty. Atrakcją było zwiedzanie wystawy misyjnej, otwartej w Muzeum Diecezjalnym. O zgromadzonych zbiorach, pochodzących z Peru, opowiadał ks. Grzegorz Mierzejewski, dyrektor diecezjalnych Papieskich Dzieł Misyjnych. Kolędnicy obejrzeli też Skarbiec i inne ekspozycje Muzeum, po których oprowadzał ich dyrektor ks. Stefan Ceglowski. Podczas krótkiego spotkania pod Ratuszem

dostali od wiceprezydenta miasta kosz cukierków. W tym roku dzieci i młodzież zbierały pieniądze na potrzeby rówieśników w Pakistanie. – Z większości parafii napłynęły składki rzędu 3 tys., a nawet 4 tys. zł. – mówi ks. Mierzejewski. – Mimo że nasza parafia jest niewielka, mamy 8 grup kolędników. Co roku liczba dzieci, które chcą się przyłączyć, rośnie – opowiada Bożena Twardowska, katechetka i opiekunka koła misyjnego działającego od 18 lat w Niedźborzu. 5 stycznia, jako jedyne, koło z naszej diecezji spotkało się z bp. Stanisławem Budzikiem, sekretarzem KEP, i jej rzecznikiem prasowym ks. Józefem Klochem. **am**

zaproszenia

Akcja Katolicka

Od 29 do 31 stycznia w Popowie n. Bugiem trwać będą rekolekcje dla członków Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej. W ich programie jest przewidziany czas na wzajemne poznanie, integrację, wymianę doświadczeń i sprawy organizacyjne. 30 stycznia o godz. 10.30 rozpocznie się posiedzenie Rady AKDP.

Ministranci

Od 5 do 7 lutego w Niższym Seminarium Duchownym w Si-

korzu odbędą się dni skupienia Liturgicznej Służby Ołtarza. Celem spotkania jest pogłębienie formacji duchowej i liturgicznej ministrantów i lektorów. Spotkanie rozpocznie się **5 lutego** o godz. 15.00, a zakończy **7 lutego** o godz. 12.30. Wymagana jest pisemna zgoda rodziców na udział w spotkaniu formacyjnym. Uczestnicy są proszeni o zabranie śpiwora, Pisma Świętego, stroju sportowego itp. Zapisy należy kierować do ks. Jacka Marciniaka, do 30 stycznia 2010 r., mail: ddsloplock@wp.pl. **wp**

Szkoła proboszczów

PŁOCK. Bp Piotr Libera wydał zarządzenie w sprawie przygotowania księży diecezji płockiej do pełnienia urzędu proboszcza. – Mam nadzieję, że to nowe przedsięwzięcie wpisze się znacząco w nurt formacji stałej kapłanów, jak również ich przygotowania pastoralnego – napisał biskup. 44 księży, którzy otrzymali święcenia kapłańskie w latach 1994-1998, od kwietnia będzie uczestniczyć w zajęciach w Soborowym Studium Teologiczno-Pastoralnym Diecezji Płockiej. – To nowa forma przygotowania, która będzie trwała przez dwa

semestry i wypełni około 60 godzin spotkań. Będziemy dotykali problemów duszpasterstwa, nowych wyzwań i zagrożeń duchowych, kwestii psychologicznych i umiejętności rozwiązywania konfliktów, wreszcie kwestii finansowego funkcjonowania parafii. Nie chodzi nam tylko o prowadzenie wykładów, ale też o spotkanie z doświadczonymi proboszczami, którzy podzielą się z księżmi swoim doświadczeniem – mówi ks. Bogusław Daniel Kwiatkowski, odpowiedzialny z ramienia biskupa płockiego za kurs proboszczowski. **wp**



Ostatni kurs proboszczowski miał miejsce w 2007 r. Od wielu lat jest formą przygotowania księży diecezji płockiej do pełnienia funkcji proboszcza

Koncert dla Druha

PŁOCK. 16 stycznia w Teatrze Dramatycznym odbył się finałowy koncert kwesty na rzecz epitafium i pomnika-kregu druha Waława Milkego. – Chcemy, tak jak Kraków czci Piotra Skrzyneckiego, a Łódź Juliana Tuwima, uczcić pamięć piewcy piękna tej ziemi, twórcy naszej artystycznej wrażliwości w ciężkich czasach powojennych i w czasie wielkich przemian – podsumował Jarosław Wanecki, autor słów „Kolędy dla druha”. Widownia wypełniona po brzegi podziwiała występ aktorów Teatru Dramatycznego w Płocku, Płockiej Orkiestry Symfonicznej, śpiewaków, muzyków i tancerzy zespołów: „Wisła”, „Masovia” i „Jodełki” z Podhala oraz „Dzieci Płocka”. Dochód z kwesty zasili kwotę, która przeznaczona jest na ufundowanie epitafium w katedrze płockiej oraz pomnika, który odsłonięty zostanie już w maju. W przerwie koncertu można było obejrzeć wystawę fotograficzną „Druh Waław Milke – harcerz wierny ideałom”, jaką

przygotowała Książnica Płocka. Waław Milke, założyciel Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”, społecznik i nauczyciel młodzieży, zmarł w 2008 r. **ak**



Podczas koncertu zespoły z Płocka i Żywca zaprezentowały pieśni i tańce ludowe

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Pięta
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Zima i bezdomni

Ważna pomoc

W Rypinie noclegownię prowadzi parafia pw. św. Stanisława Kostki.

Życie wspólnoty wierzących byłoby niekompletne, gdyby zabrakło miłości i konkretnych dobrych uczynków, które nazywamy diakonią – mówi ks. Marek Smogorzewski, proboszcz parafii w Rypinie. To jedyna noclegownia prowadzona przez parafię w diecezji płockiej.

Na plebanię często przychodzą ludzie, którzy potrzebują pomocy. – Dla tych, którzy pukają i proszą o jedzenie, mamy talony na żywność. Ale zdarzało się, że późnym wieczorem ktoś szukał noclegu. Skłamałbym mówiąc, że nie mamy miejsca, gdy obok stoi duży dom parafialny. 8 lat temu, razem z władzami Rypina postanowiliśmy więc założyć noclegownię – mówi proboszcz.

Miejsce dobrze wykorzystane

Noclegownia składa się z sypialni dla mężczyzn i kobiet, z pokoju wolontariuszy, łazienki i jadalni. Łącznie spać może 14 osób.

– Zazwyczaj nocuje tu kilka osób, ale właśnie dzięki temu dom nie stoi pusty. Jest potrzebny ludziom i zapewnia dach nad głową – podkreśla proboszcz.

Noclegownię wspiera Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Jest otwarta od listopada do marca. Gdy panują niskie temperatury, noclegownia pełni również rolę domu dziennego pobytu.

– Trafiają tu osoby, które wszystko straciły. Przez lekkomyślność, popełnione przestępstwa, przez alkohol, albo inne przypadki losowe. Pochodzą z Rypina i okolic. Zdarza się, że niedaleko mieszkają ich bliscy, ale z różnych powodów nie mogą ich przyjąć – tłumaczy ks. Smogorzewski.

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



– Osoby bez dachu nad głową od lat szukają u nas miejsca. My im dajemy nocleg, ale chcemy też pomóc w ich wychodzeniu z problemu bezdomności – mówi ks. Marek Smogorzewski

Wzajemna pomoc

Parafia pomaga bezdomnym i staje się miejscem ich resocjalizacji. Nad dyscypliną czuwa dwóch wolontariuszy z parafii.

Powstał specjalny regulamin domu, który mówi, że każdy z nocujących winien pracować na rzecz parafii. Pomagają w sprzątanii kościoła, zimą odśnieżają alejki wokół kościoła, pomagają w przygotowaniu cotygodniowej gazetki parafialnej. Jeden z mieszkańców noclegowni codziennie jest na Mszy św.

– Tu liczy się każdy człowiek i uratowane z bezdomności życie. W ciągu 8 lat udało się nam wyciągnąć z bezdomności jedną osobę. Pomogliśmy w znalezieniu mieszkania. Dziś ma rentę, a do nas przychodzi i pomaga w różnych pracach. My ich traktujemy jak sąsiadów i domowników. Nie mogli ich zabraknąć przy naszym stole w czasie wigilii – mówi ks. Smogorzewski.

Noclegownia to tylko jedno z dzieł charytatywnych z parafii. Obok jest świetlica dla dzieci, działka Parafialny Fundusz Stypendialny im. Jana Pawła II, który od 5 lat funduje stypendia dla

najuboższej młodzieży z parafii. Obecnie korzysta z niego 7 osób. Są również grupy wsparcia dla kobiet samotnie wychowujących dzieci. – To niektóre inicjatywy

charytatywne, pobudzające naszą wyobraźnię miłosierdzia – mówi proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Rypinie.

Ks. Włodzimierz Piętka

Schroniska i noclegownie na terenie diecezji płockiej:

DOM SAMOTNEJ MATKI w Białej k. Płocka

NOCLEGNIA DLA KOBIEC, Płock, ul. Misjonarska 22

DOM DLA BEZDOMNYCH MĘCZYCZYN, Caritas Diecezji Płockiej, Płock, ul. Sienkiewicza 54

NOCLEGNIA MOPS DLA MĘCZYCZYN, Pułtusk, ul. Rynek 13

STOWARZYSZENIE MONAR w Strzegocinie

AGRO-SZKOŁA ŻYCIA. NOCLEG DLA KOBIEC, MĘCZYCZYN I DZIECI, Miączyn Duży, par. Szezeńsk

FILIA AGRO-SZKOŁY ŻYCIA, Bońkowo Kościelne, par. Dąbrowa

DOM DLA OSÓB STARSZYCH MONAR-MARKOT, Dreglin, par. Krajkowo

NOCLEGNIA PRZY PARAFII PW. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI w Rypinie

■ R E K L A M A ■

Krag Refleksji Pozytywnej
 Wieczory w KRP:
 poniedziałek: "W służbie życia"
 wtorek: "Chrześcijanin w świecie"
 "Strefa Studni"
 środa: "Beteł. W kręgu osób słabych i ubogich"
 czwartek: "Głos z amerykańskiej Częstochowy"
 "Kwadrans z dobrym przesłaniem"
 "Portrety kapłanów"
 piątek: "Muzyczne dary" codziennie: Katechizm Płocki, Ewangelia, Różaniec

Katolickie Radio Płock
 104,3 FM

Katechizm Płocki

Świadeństwo prawdy

Nie trzeba zostać męczennikiem, żeby być świadkiem prawdy o Jezusie. Czasem **heroizmem jest przyznanie się do wiary na przekór modom i opiniom ludzkim.** Jednak nikt nie powinien tej prawdy pozostawić tylko dla siebie.

1. Kiedy rozpoczynano proces beatyfikacyjny ks. Jerzego Popiełuszki, niektórzy pytali, czy można go uznać za męczennika, argumentowali bowiem, że został zgładzony nie za wiarę, lecz za działalność polityczną. 7 czerwca 1991 r. we Włocławku Ojciec Święty Jan Paweł II nawiązał w swojej homilii do życia i śmierci ks. Jerzego, przedstawiając go jako świadka Chrystusa i ewangelicznej prawdy. Przestrzegał także przed ograniczeniem jego posługi głównie do wymiaru politycznego. Wyjaśniał: „Trzeba go widzieć i czytać w całej prawdzie jego życia. Trzeba go czytać od strony tego wewnętrznego człowieka (...). Tylko ten właśnie człowiek wewnętrzny mógł być świadkiem, takim świadkiem naszych trudnych czasów, naszego ostatniego dziesięciolecia, jakim był”. Czy walka o prawdę jest również obroną wiary chrześcijańskiej? Jak łączą się ze sobą te dwie wartości?

2. Chrześcijanin jest zobowiązany do świadczenia o prawdzie, choć wie, że prawda kosztuje. Przykładem i tym, który daje moc do takiego świadectwa, jest sam Chrystus. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Przed Piątym Jezus wyjaśnia, że »przyszedł na świat, aby dać świadectwo

prawdzie« (J 18,37). Chrześcijanin nie powinien »wstydzić się... świadectwa Pana« (2 Tm 1,8). **W sytuacjach, które wymagają świadectwa wiary, chrześcijanin powinien wyznać ją bez dwuznaczności,** za przykładem św. Pawła, wobec swych sędziów. Powinien zachować »czyste sumienie wobec Boga i wobec ludzi« (Dz 24,16)» (KKK 2471). **„Świadeństwo to polega na przekazywaniu wiary w słowach i czynach. Jest ono aktem sprawiedliwości, który potwierdza albo daje poznać prawdę”** (KKK 2472).

3. Katechizm wiąże jednoznacznie męczeństwo (czyli oddanie życia za wiarę w Chrystusa) z daniem świadectwa prawdzie: **„Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci.** Męczennik daje świadectwo Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość. Daje świadectwo prawdzie wiary i nauki chrześcijańskiej. Ponosi śmierć w wyniku użycia wobec niego siły” (KKK 2473).



Od samego początku pamięć o męczennikach była dla Kościoła bardzo ważna. „Kościół z wielką troską zebrał wspomnienia o tych, którzy oddali życie, by zaświadczyć o swojej wierze. Są to akta męczenników. Stanowią one świadectwo prawdy, zapisane krwawymi literami” (KKK 2474). Również dziś współcześni męczennicy dopisują kolejne karty do owej księgi ostatecznego świadectwa prawdy – 13 czerwca 1999 r. Jan Paweł II dołączył do niej karty bł. abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego, bł. bp. Leona Wetmańskiego i wielu innych męczenników II wojny światowej.

Nie każdy wezwany jest do złożenia świadectwa poprzez śmierć męczeńską, ale **każdy chrześcijanin jest powołany do tego,**



Świadeństwo prawdzie można dawać w różnych miejscach: w szkole, miejscu pracy, we własnej rodzinie, zawsze w klimacie serdeczności i dobra

by dawać świadectwo prawdzie w tych okolicznościach życia, w których go Bóg postawił. Katechizm podkreśla, że „Uczeń Chrystusa powinien nie tylko zachowywać wiarę i żyć nią, ale także wyznawać ją, odważnie świadczyć o niej i szerzyć ją: »Wszyscy... winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje« (KK 42). Służba i świadectwo wiary są nieodzowne do zbawienia: »Do każdego więc, kto się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprzę przed ludźmi, tego zaprzę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie«

(Mt 10,32–33)» (KKK 1816) – mówi Jezus.

Zapytajmy: Czy nie wstydę się przyznać do Chrystusa publicznie, w szkole, na ulicy, w zakładzie pracy? Czy nie boję się być posądzony o to, że jestem „nienowoczesny” albo „zacofany”? W jaki sposób daję świadectwo prawdzie?

4. Zapamiętajmy: „Chrześcijanin powinien dawać świadectwo prawdzie ewangelicznej we wszystkich dziedzinach swej działalności publicznej i prywatnej, nawet za cenę ofiary własnego życia, jeśli to konieczne. Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary” (KomKKK 522).

Ks. Tomasz Opaliński

Moim zdaniem



felieton

Ks. TOMASZ OPALIŃSKI

Potrzebny dziennikarz

Do czego potrzebne są media katolickie? Przecież jest tyle mediów ogólnodostępnych, przecież pracują w nich także katolicy (trudno wszak wyobrazić sobie, żeby w kraju, gdzie przeważająca większość określa się jako wierzący, w mediach pracowali sami ateści). Czy tworzenie mediów katolickich nie jest więc jakimś rodzajem getta? Czy nie należy raczej dbać o to, by te świeckie były bardziej otwarte na sprawy religijne, albo jedynie uzupełniać to, czego one nie mówią? Pracując od ponad 10 lat w mediach katolickich (gazeta, radio) i porównując swoją pracę z pracą kolegów ze świeckich mediów, nauczyłem się, że ważny jest nie tylko dziennikarz i jego poglądy (bo bezstronność dziennikarza jest w praktyce raczej „niepobożnym” życzeniem), ale również wydawca – o czym często mówili koledzy: kiedy pytałem ich o jakąś opinię, mówili, że to u nich nie przejdzie, właśnie z powodu wydawcy... Potrzeba więc i dziennikarzy, i mediów katolickich. Wolność słowa polega bowiem nie na tym, żeby poglądów nie mieć bądź ich nie wyrażać, ale na tym, żeby móc je jasno wyrażać i uznawać, że inni też mają do tego prawo.

Nie wychodząc z domu, możesz dowiedzieć się, co słycać w (ww) twojej parafii.

W sieci można korespondować, rozmawiać, przeglądać informacje, robić zakupy i przelewy. Można też odwiedzić swoją wirtualną parafię. Wiele wspólnot płockiej diecezji może pochwalić się wirtualnym kościołem. Motywuje je chęć umocnienia więzi.

Proboszcz parafii w Płocku-Trzepowie założył stronę w 2001 r. Chce w ten sposób przybliżyć parafianom bieżące sprawy kościoła i zachęcić do gorliwszej wiary.

– Pragnąłbym, aby informacje tu zawarte przyczyniły się do aktywnego włączenia w życie parafii tych, którzy stoją z boku – pisze na stronie ks. Zbigniew Kaniecki. Z kolei duszpasterze z kościoła Świętej Trójcy w Rypinie pragną poprzez stronę wyjść naprzeciw tym, którzy nieraz będąc w oddali, chcą więzi ze swoją parafią.

Na dobrych stronach można zatem znaleźć informacje bardzo praktyczne: numer telefonu, adres, ogłoszenia parafialne, intencje i życiorys świętego patrona. Ale zazwyczaj to nie wszystko.

Obecni w internecie

Dobre strony



AGNIESZKA KOCZNIK

W internecie warto poszukać dobrych stron mówiących o wierze, Kościele i naszej diecezji

Wiele z nich wygląda jak profesjonalne portale informacyjne.

Księża ze św. Józefa w Makowie Mazowieckim zamieścili odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania. Posty, Komunia św., stwierdzenie nieważności małżeństwa? Proszę bardzo. Wszystko rzetelnie opracowane. Inne strony proponują skrzynki modlitw, w których parafianie proszą o duchowe wsparcie. Można też napisać swoje uwagi w księdze gości.

„Pozdrowienia dla księdza proboszcza od dawnych parafian. Chłopcy rosną. My się wciąż kochamy. Szczęść Boże dla księdza” – to wpis Katarzyny dla

emerytowanego już dawnego duszpasterza. Podobnych można znaleźć mnóstwo.

Na dobrych stronach nie brakuje zazwyczaj galerii z parafialnych uroczystości, ale trafiają się też zupełnie nietypowe. „Impresje kolędowe” to pomysł ks. Macieja Jastrzębskiego z par. Dulsk. Aparat fotograficzny wykorzystuje na kolędzie, by potem odwiedzone rodziny miały miłą pamiątkę na stronie parafii.

Potrzeby istnienia parafialnych witryn nie da się zmierzyć statystyką odwiedzających. Zachęta do podtrzymywania tego dzieła są słowa samych internautów, zamieszczane jak refren na większości parafialnych forów: „będę tu zaglądał”.

Ks. Radosław Dąbrowski

zaproszenia

KNS o pracy

PŁOCK. 24 stycznia w parafii św. Maksymiliana w Płońsku odbywa się sympozjum naukowe poświęcone Katolickiej Nauce Społecznej. Autorzy wystąpień sympozjalnych będą mówić m.in. o znaczeniu KNS dla Polski, jej relacji do zmian w prawie pracy oraz o tym, jak pierwsze encykliki o tej tematyce wpływały na sytuację ideowo-społeczną. Prelegentami tego sympozjum będą: dr Roman Goryszewski, dr Henryk Goryszewski, dr inż. Roman Lusawa oraz ks. prof. Ireneusz Mroczkowski.

Początek wykładów w podziemiach kościoła o godz. 12.30.

Spotkanie niesakramentalnych

PŁOCK. W piątek 29 stycznia o godz. 19.00 w parafii pw. Świętego Krzyża na Podolszyczach odbędzie się kolejne spotkanie duszpasterstwa osób żyjących w związkach niesakramentalnych. O „Cierpieniu, które zbliża ku Bogu i ludziom” będzie mówiła dr Anna Wrzeszcz-Babiuch, lekarz specjalista medycyny paliatywnej.

wp



Cztery lata w Auschwitz

Eugeniusz Rudziński wspomina losy najbliższych. Najstarszy brat Czesław walczył w obronie Miawy w 1939 r., a w 1944 r. został aresztowany przez Niemców. Zginął w Stutthofie zatopiony w morzu bałtyckim podczas ewakuacji w kwietniu 1945 r. Podobno zatopienie było skutkiem pomyłki Anglików. Brat Leon został wywieziony przez Rosjan na Syberię, wrócił w 1947 r.

ŚLADY NIEWOLI. Mija 65. rocznica wyzwolenia obozu w Auschwitz. Ta data przypomina o ludziach, którzy **przeżyli oświęcimskie piekło** i teraz żyją obok nas.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA KOCZNR

akocznr@goscniedzielny.pl

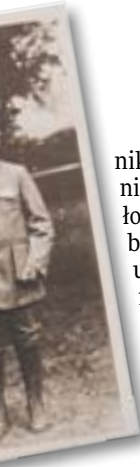
Tam jest wasza wolność – powiedział do nas komendant obozu i wskazał ręką na kominy krematoryjne – wspomina 88-letni Eugeniusz Rudziński. On uniknął hitlerowskiej zagłady. – Pamiętam prawie każdy dzień, to wszystko

jest utrwalone w człowieku, nieraz śnię po nocach, że uciekłem, że wolność nadeszła...

– Aresztowali mnie w domu rodzinnym, wczesnym rankiem, 7 kwietnia 1940 r. To była niedziela. Uzbrojony żandarm kazał mi się ubrać i iść – opowiada.

Najmłodszy w Działdowie

Z jego rodzinnej miejscowości wywieziono łącznie 7 mężczyzn;



nikt z nich poza Eugeniuszem nie wrócił. Do Działdowa trafiło wtedy około 1200 mężczyzn; byli wśród nich: księża, nauczyciele, urzędnicy różnych szczebli. W niedługim czasie planowano przewieźć ich do Dachau.

– Pamiętam, jak w nocy komendant robił przegląd więźniów przygotowanych do transportu, zatrzymał się przy mnie i zapytał, ile mam lat. Odpowiedziałem, że osiemnaście. Chwilę jakby się zawahał, ale zaraz machnął ręką i odszedł. To oznaczało, że mam dołączyć do transportu – opowiada Eugeniusz Ruciński.

Wcześniej, jako dorastający chłopak marzył o pracy w samorządzie. W 1937 r. zaczął już praktykę w rodzimym urzędzie gminy, dwa lata później był pomocnikiem sekretarza i wtedy nieoczekiwanie przyszło aresztowanie.

Nadzieja najważniejsza

– Gdy trafiłem do Auschwitz, byłem jak oszołomiony. Sztuką było przeżyć każdy dzień.

Pan Eugeniusz wspomina o tragicznych warunkach panujących w obozie.

– Pobudka o 5 rano, potem apel, trwał on często godzinami. Więźniowie stali na mrozie ubrani jedynie w obozowe pasiaki. Potem dawano nam kawę, herbatę lub zupe z zagęszczoną mąką. Wieczorem trochę chleba i margaryny, czasem z marmoladą. Na obiad

najczęściej dostawaliśmy zupe. Naszym obowiązkiem była niewolnicza praca. W obozie wykonywaliśmy katorżniczą pracę. Polegała ona na rozładowywaniu wagonów przeważnie z cementem, cegłą, drewnem i wapnem – mówi świadek piekła w Auschwitz.

3 długie lata więźniowie spali na podłodze, dopiero w 1943 r. pojawiły się przyce trzypoziomowe.

– Staraliśmy się podtrzymać na duchu, jedni drugich. Ciągłe się słyszało plotki, że niedługo nadejdzie wolność. Może to nas trzymało przy życiu. Niektórzy pracowali w komandach, gdzie mieli możliwości podsłuchania radia i przekazywali wiadomości innym. Często były one kłamliwe, ale nam dawały nadzieję. Więźniowie opowiadali sobie rzeczy niekiedy urojone i w ten sposób dodawali sił innym – tłumaczy były więzień Auschwitz.

Obozowa tułaczka

W Auschwitz Eugeniusz Rudziński był więziony najdłużej – do października 1944 r. Wcześniej przeszedł przez Działdowo, skąd trafił do obozu w Dachau. Jesienią 1944 roku przetransportowano go do Sachsenhausen. Po bombardowaniach został przewieziony do więzienia w Buchenwaldzie, gdzie miał pracować w fabryce samolotów, zlokalizowanej 800 m pod ziemią, w kopalni soli. To była filia obozu Buchenwaldu. Dopiero 8 maja 1945 r. uciekł wraz z dwoma więziennymi kolegami

z towarowej barki, która była zakotwiczona na rzece Łabie w okolicach Drezna.

– Wówczas nastąpiło bombardowanie i w tym chaosie skacząc do wody, wyostałem się wraz z kolegami, i odzyskaliśmy wolność – tłumaczy Eugeniusz.

Po pieszej wędrówce przez Czechosłowację szczęśliwie wrócił do rodzinnej miejscowości. Miesiąc później, mając 23 lata kontynuował pracę samorządowca.

Wrażliwy świadek

Eugeniusza Rudzińskiego spotykamy w jego mieszkaniu w Płocku. Urodził się w 12 marca 1922 r. w Ziemianach, tam jego rodzice

mieli gospodarstwo rolne i prowadzili hodowlę. Dziś wokół niego są najbliżsi: żona i dzieci. W pamięci i na ciele nosi niezatarte ślady sprzed 65 lat, jak chociażby obozowy numer na rękę.

– Jest we mnie większa wrażliwość niż u innych, strasznie przeżywam wszystkie tragedie i nieszczęścia, których ludzie doświadczają, ponieważ sam tę tragedię przeszedłem – mówi nasz bohater.

– A co z nienawiścią?

– Nie, nie czuję nienawiści – odpowiada natychmiast. – Ja tylko nie mogę zrozumieć i bardzo mnie to dziwi, że człowiek człowiekowi może taką krzywdę zrobić. Nie mogę się z tym pogodzić. ■

Musimy pamiętać



Ks. MAREK ZAWADZKI

DIECEZJALNY DUSZPASTERZ KOMBATANTÓW

– Osoby będące świadkami męczeństwa naszego narodu są dla nas bezcenne. Ich wartość podkreślił Jan Paweł II, kiedy wynosił na ołtarze naszych dwóch biskupów, w 1999 r. W homilii mówił, że nie możemy zatracić pamięci o tych, którzy płacili najwyższą cenę za życie ojczyzny i za życie Kościoła, żebyśmy o nich pamiętali, ponieważ im zawdzięczamy naszą teraźniejszość i ojczyznę, która może się rozwijać. To ludzie składający najwyższą daninę są świadkami tej ceny, którą płacił naród, a często są także świadkami wiary. Wspominają kapłanów, którzy z nimi ponosili tę samą cenę i płacili tę samą ofiarę. My nie tylko możemy, ale musimy utrwalać pamięć o nich, bo to jest dziedzictwo naszej przeszłości i korzeń naszej tożsamości. Wiemy, że na terenie naszej diecezji są osoby, posiadające pamiątki w postaci zdjęć, zapisków, gazet i przede wszystkim swoich osobistych wspomnień, bezcennych dla naszych archiwów. Chcemy do nich docierać i z nimi rozmawiać, aby ocalić pamięć i świadectwo męczeństwa wielu.



Zdjęcie jest kopią oryginału wykonanego przez władze obozu zimą 1941 roku. Eugeniusz Rudziński oznaczony numerem 7239 otrzymał kopie fotografii kilka lat temu z Muzeum Auschwitz

Uniwersytet Trzeciego Wieku

Uczelnia bez ocen

Studia nie kończą się tu zdobyciem dyplomu i tytułu. To forma edukacji dla tych, którzy po prostu chcą wiedzieć więcej o swojej wierze, o Biblii, świecie i sobie samym.

Uniwersytet Trzeciego Wieku działa przy Soborowym Studium Teologiczno-Pastoralnym UKSW w Płocku.

Dla miłośników teologii

– Pamiętam, że na początku kursu pewien ksiądz, wykładowca zapytał, w jakim stopniu znamy swoją religię. Mnie wydawało się, że dobrze. Ale w trakcie wykładów, przekonałam się, że moja wiedza była do tej pory powierzchowna – wspomina Zofia Długozima, słuchaczka Uniwersytetu Trzeciego Wieku, działającego przy płockim Studium.

To niejedyny tego rodzaju studia w Płocku i regionie, ale ten akurat Uniwersytet Trzeciego Wieku jest dość nietypowy. Nie działa w oparciu o stowarzyszenie, związane przez jakąś grupę inicjatywną, ale o warszawską uczelnię katolicką i jej wydział teologiczny. Nadaje to podstawowy kierunek tym studiom, dlatego w programie poszczególnych kursów najwięcej jest tematów z dziedziny teologii, biblistyki, etyki, historii Kościoła i duchowości.

– Proponujemy naszym słuchaczom także zagadnienia z pogranicza teologii i innych dziedzin naukowych – informuje ks. dr Bogusław Kwiatkowski, dyrektor studium.

Dużo pytań

Osoby, które wybierają zajęcia na tym uniwersytecie, zwykle nie trafiają tu przypadkowo. Gdzieś u początku zawsze leży zainteresowanie sprawami wiary i Kościoła, albo wiele pytań, na które samemu trudno było znaleźć odpowiedź. Dla Józefa Chojckiego, który uczestniczy w zajęciach drugi rok (pełen kurs trwa 3 lata), główną motywacją

była chęć znalezienia argumentów w dyskusjach o trudnych sprawach z dziejów Kościoła.

– Gdy jeszcze pracowałem, spotykałem się z osobami, które w ogóle nie wierzą lub krytykują Kościół. W rozmowach z nimi czasem brakowało mi odpowiednich kontrargumentów. Teraz szukam ich na tym uniwersytecie i sam nieraz celowo zadaję prowokacyjne pytania, by uzyskać odpowiedź.

Te pytania i poszukiwania mogą czasem dotyczyć sfery bardzo osobistej.

– Dla mnie najważniejsze okazały się zajęcia z etyki, dotyczące życia rodzinnego. Miałam pewne problemy i pytania związane z doświadczeniami osobistymi, z chorobą mojego wnuka – mówi

Stanisława Gromadzińska, która przed kilku laty uczestniczyła w zajęciach.

Każdy, jeśli tylko zechce, coś dla siebie znajdzie, przekonują dawni i obecni słuchacze.

– Ten uniwersytet nie da dyplomu, ocen, ale da satysfakcję i wiedzę – zapewnia ks. Kwiatkowski.

Sprzyja temu pewna elastyczność w realizacji programu, który proponowany jest na początku kursu. Słuchacze mogą zawsze zaproponować poszerzenie pewnych zagadnień. W tym roku pojawił się pomysł wykładu o tym, jak powinien modlić się współczesny człowiek.

Nie tylko trzeci wiek

Nasi studenci to ludzie rozdyktowani, poszukujący odpowiedzi, przekonują pracownicy studium. W przeważającej liczbie są to ludzie w wieku dojrzałym i emeryci, bo do takich osób przede wszystkim skierowana jest formuła każdego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Ale tu przyjmowani

są również znacznie młodszy chętni.

– Nie jest tak, że zgłaszają się tylko sami emeryci. W tym roku mamy i rocznik '76 i '28. Jest więc spora rozpiętość wiekowa – mówi Zofia Stefańska, kierownik administracji studium.

Ten Uniwersytet Trzeciego Wieku rozpoczął swoją działalność przed 7 laty; w obecnym semestrze zapisanych jest 50 osób. Zajęcia prowadzi głównie księża profesorowie i doktorzy, wykładający w płockim seminarium. Ale do współpracy zapraszani są także świeccy naukowcy, specjaliści. To daje możliwość stworzenia programu, dotyczącego różnych dziedzin.

– Mammy obecnie w programie zagadnienia dotyczące Biblii i krajów biblijnych, są wykłady o wartościach w życiu człowieka, o sacrum w sztuce i symbolice chrześcijańskiej w sztuce. Ale były też na przykład zagadnienia z bioetyki – mówi ks. Bogusław Kwiatkowski.

Agnieszka Małecka



Uczestnicy pierwszego kursu na Uniwersytecie Trzeciego Wieku przy Soborowym Studium Teologiczno-Pastoralnym